

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELECKIEGO 8
TELEFON 346-48

10gr

REPREZENTACJE

BIELSKO, Kolejowa 10, tel. 28-84
GOSNOWIEC, Bedzińska 12, c. 6-42
CIESZYŃ, ul. Głęboka 28
RYBNIK, Rybniarska 10, tel. 9
CZARNOWSKA GÓRA, LIPILANIE

Hiszpania w przededniu wojny domowej

Walki partyjne rozgorzeją nanowo

PARYŻ, 13. 3. Z Madrytu donosi, że sytuacja w całej Hiszpanii jest w dalszym ciągu wysoce napięta. Wczoraj krążyły pogłoski, że spowodują zamknięcia narodowej konfederacji pracy oraz kilku organizacji robotniczych, będzie proklamowany strajk generalny.

W nocy zaprzeczono tym władzom, a komunikat oficjalny głosi, że nie należy przewidywać żadnego konfliktu i że spory natury socjalnej będą wkrótce rozstrzygnięte na drodze polubownej.

Pomimo tych zapewnień, strajk ogarnął dzisiaj wszystkie zakłady drukarskie.

W Madrycie nie wyszło ani jedno pismo. Wprowadzona została cenzura zarówno wewnętrzna, jak i dla wiadomości, przeznaczonych na zagranicę.

Premier Lerroux oświadczył

Na ratunek rozbítkom z „Czeluskińa”

MOSKWA, 13. 3. — Otrzymało tu radiodepeszę z parowca „Smoleńsk”, który wyruszył na pomoc załodze „Czeluskińa”.

Według tej depeszy, „Smoleńsk” zbliża się do Morza Behringa. Wiatr przeciwny i burze nie ustają. Na pokładzie statku znajduje się 7 samolotów.

W Petropawłowsku na Kamczatce wsiadł na okręt znany badacz polarny Skurikin, który zabral z sobą psy i sanie.

B. pos. Mastek na kuracji w szpitalu

B. pos. Mastek, zwolniony dnia 3 b. m. powodu choroby na urlop zdrowotny na przeciąg jednego miesiąca z więzienia Mokotowskiego w Warszawie. Wczoraj został przewieziony na kurację do szpitala św. Ducha przy ul. Elektoralnej.

Sprawa zasiłków za czas

niezdolności do pracy

W myśl wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego ubezpieczony w Kasie Chorych (obecnie w Ubezpieczalni Społecznej) ma prawo do zasiłku na wypadek niezdolności do pracy tylko za ten okres czasu, w którym był uznany za niezdolnego do pracy przez lekarzy Kasy Chorych.

dziennikarzom, że rząd przygotowany na wszelkiego rodzaju ewentualności, bronić będzie konstytucji środkami legalnymi i zapewni krajowi spokój.

Według informacji, jakie nadeszły do Paryża drogą okólną, Hiszpania stoi w przededniu wojny domowej.

Optymistyczne deklaracje rządu stoja w sprzeczności z istotywnym stanem rzeczy.

W najbliższej przyszłości ocze-

kiwać należy

zaostrzonego wybuchu walk partyjnych.

Kłeska Paragwajczyków w puszczy Gran Chaco

LA PAZ (Boliwia), 13. 3. — Wojśka boliwijskie odniosły zwycięstwo nad wojskami paragwajskimi na płaskowzgórzu Gran Chaco, zmuszając je do odwrotu.

Min. Beck wyzdrowiał

Minister spraw zagranicznych Józef Beck powrócił do zdrowia i wznowił normalne urzędowanie.

W dniu wczorajszym min. Beck przyjął kolejno ambasadora Wielkiej Brytanii p. Erskine'a i nowego posła duńskiego p. Shou, następnie zaś posła estońskiego p. Pustę i ambasadora Francji p. Laroche.

Udaremniiony zamach stanu

Represje przeciwko b. kombatanom estońskim

TALLIN, 13. 3. Ostatnio wydano szereg zarządzeń pierwszorzędnej doniosłości.

Pełniący obowiązki prezydenta republiki Paets ogłosił w całej Estonii stan wyjątkowy na okres 6-ciu miesięcy i mianował gen. Laidonera, głównodowodzącym armii porucząc mu zarazem sprawę bezpieczeństwa wewnętrznego.

go.

Stowarzyszenie b. kombatanów ze wszystkimi jego oddziałami zostało rozwiązane, praca jego za wieszona, przywódcy aresztowani.

Przyczyną tych zarządzeń jest groźba teroru ze strony b. kombatanów, którzy stworzyli organizację o charakterze wojskowym. Jak zaznacza estońska agencja urzędowa

wa w całym kraju panuje spokój.

TALLIN, 13. 3. — Gen. Laidoner oświadczył przedstawicielom prasy, że akcja podjęta wczoraj wieczorem, przeprowadzona była bez incydentów. Pewna liczba przywódców i aktywniejszych członków federacji b. kombatanów była zatrzymana celem przesłuchania, lecz większość już zwolniono. Przewodniczący federacji, gen. Larka, który jest jednym z kandydatów na stanowisko prezydenta republiki, nie był zatrzymany.

Wszystkie zebrania i manifestacje polityczne są zakazane.

Gen. Laidoner zakończył oświadczeniem, że niebezpieczeństwo jakie groziło ustrojowi republiki, zostało zażegnane i że obecnie w całym kraju panuje zupełny porządek i spokój.

Zmniejszenie kary b. asesorowi sądowemu

Były asesor sądowy w Wolbromiu, którego proces rozpatrywany był w Sądzie apelacyjnym w Warszawie, skazany został w drugiej instancji na 2 lata więzienia, a sekretarz sądu Sylwester Baran na półtora roku więzienia za nadużycia jakie wspólnie popełnili.

W pierwszej instancji Welke otrzymał 5 lat więzienia, a Baran 2 lata.

Szwedzka pożyczka dla Sowietów

LONDYN, 13. 3. — Korespondent Reutera donosi ze Sztokholmu, że wysokość pożyczki, jaka ma być udzielona Związkowi Sowieckiemu przez Szwecję wynosić ma 100 milionów koron.

Radosny dzień Zyrardowa



W dniu wczorajszym wielotysięczna ludność Zyrardowa witała entuzjastycznie przybyłych tam — celem objęcia zarządu fabryki — wyznaczonych przez Sąd sekwestratorów.

Opis tej uroczystości znajda Czytelnicy wewnątrz numeru. Na ilustracji — moment powitania sekwestratorów (siedzących w powozie) przez mieszkańców Zyrardowa p. Dolato, przemawiającego w imieniu drobnych akcjonariuszów polskich.

Zastanówmy się trochę...

Na ratunek kulturze

W prawdziwej powodzi najrozmaitszych ustaw uchwalonych przez nasze ciała prawodawcze dla ulepszenia organizacji życia narodu bez echa prawie przeszła doniosła ustawa w blżej napozór sprawie pomocy Państwa dla ginącej książki.

Niedola książki polskiej jest istotnie straszna. Wartościowe dzieła świetnych pisarzy już nazajutrz niemal po wydaniu wędrują na śmietnisko ulicznych wózków albo latami leżą na półkach księgarń.

Z książki ginie przecież kultura, co z jej kart winna promie niować na cały naród.

Winę tego odwrócenia się od książki przypisuje się powszechnie jej drożyznie. A naprawdę to nie książka jest droga, tylko pieniądź.

Złotówka skoczyła na wyżyny tak niedostępne, że najtańsza nawet książka jest luksusem dla człowieka, któremu brakuje pieniędzy na chleb.

To też mądry prawodawca, wiedząc jak beznadziejnie przedstawia się przyszłość roznosić kłki kultury-książki—przyszła jej z pomocą, stwarzając ustawę biblioteczną.

Każdy powiatowy związek samorządowy będzie utrzymywał bibliotekę centralną. Zadanie tej biblioteki polega na organizowaniu bibliotek wędrownych i wypożyczaniu kompletów książek bibliotekom gminnym.

Każda gmina wiejska (od 2000 mieszkańców) utrzymuje bibliotekę publiczną.

W mieście musi powstać jedna biblioteka samorządowa na 25 tysięcy mieszkańców.

Koszty ponoszą z ogólnych sum budżetowych powiatowe związki samorządowe, gminy miejskie i wiejskie.

W budżecie państwa przewidziane będą sumy na wydatki związane z opieką nadzorem nad bibliotekami i utrzymywaniem wykwalifikowanego personelu.

A zatem państwo postanowiło jakgdyby zmusić swych obywateli do kupowania książek, taką określną drogą.

Przymus ten nie okaże się dla nikogo ciężkim, będzie powitany entuzjastycznie przez olbrzymie rzesze nowych dorastających obywateli.

Dostępna, bo darmo otrzymana książka z biblioteki gminnej, czy magistrackiej zaspokoi głód

Niebawem wybory do Izby Rzemieślniczych

Jak się dowiadujemy już w najbliższym czasie ukaże się zarządzenie Ministra przemysłu i handlu, rozpisujące wybory do Izby Rzemieślniczych na terenie wszystkich okręgów.

czytania, który mimo wszystko co się o tem mówi, w społeczeństwie jest i coraz wyraźniej daje znać o sobie.

Trzeba przecież pamiętać, że powszechny obowiązek nauczania gębi analfabetyzm coraz wyraźniej.

Niebawem człowiek nie umiejący czytać, będzie w Polsce mu zeałną rzadkością. A kto czytać umie, musi mieć możność czy-

tania, choćby był zupełnym biedakiem.

Znajdą się może tacy, co powiedzą:

— Nowa ustawa, nowe podatki na nas spadną.

Nic podobnego w całości budżetu gminy, czy miasta wydatków na bibliotekę stanowić będzie kroplę w morzu, a pożytek przyniesie olbrzymi.

Choćby zresztą nawet stanowią i „dwie krople” pieniądze znaleźć się muszą, bo nie samym chlebem człowiek żyje —

Warto się zastanowić nad tem że każdy grosz wydany na kulturę przyniesie kiedyś złotówkę oszczędności na więzieniach, dziś niestety pochłaniających wielkie sumy.

Ustawa o „ratunku książki” ma wejść w życie niebawem.

Ostatnie posiedzenie Sejmu

O „nietykalność” posłów ludowych. - Debiut pos. Rataja. - Ciężka odpowiedź pos. Sanoicy. - Sprawa pełnomocnictw

Wczorajsze obrady Sejmu, ostatnie w bieżącej sesji ciał parlamentarnych, trwały cały dzień.

Porządek dzienny był bardzo obfity. Szereg spraw, jak poprawki Senatu do różnych rządowych projektów ustaw, ustawy ratyfikacyjne, a m. in. umowę handlową z Austrią — przyjęto bez dyskusji. Przyjęto również projekt ustawy o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych.

Należy podkreślić, że globalna suma należności instytucji ubezpieczeniowych wynosiła w końcu 1932 r. 230 milj. zł. Instytucje te starały się uczyć nie rozmaite ulgi w spłacie, ale nie miały należytych podstaw prawnych. Obecna ustawa jest poważnym krokiem naprzód w tej dziedzinie. Komisja wniosła do projektu szereg poprawek, m. in., że

ulgi stosowane będą do należności, których termin płatności upłynął 31 października 1932 r.,

podczas gdy projekt rządowy przewidywał termin o rok wcześniejszy.

Długa dyskusja, miejscami bardzo gorąca i namiętna, wywołała sprawę wydania sądom szeregu posłów. Poseł Walewski zreferował sprawę wydania posłów Stronnictwa Ludowego: Krzciuka, Stachnika i Piroga. Poseł Krzciuk nawoływał na wiecach, by przeciwnikom politycznym pluć w twarz, zaś poseł Stachnik nawoływał do wybijania okien chłopom nienależącym do Stronnictwa Ludowego. Poseł Pirog dokonał szeregu nadużyć na stanowisku publicznym. Referent wniosł

o wydanie tych posłów sądom.

W dyskusji przemawiał poseł Rataj, który zabierał poraz pierwszy głos po wejściu do obecnego Sejmu. Mówca opowiedział się przeciw wydaniu posła Krzciuka, krytykował obecny system rządzenia i

atakował gwałtownie większość sejmową.

wywołując częste okrzyki.

Dalej pos. Rataj mówił o upodleniu i kupowaniu ludzi.

Pos. Burda: — Kto kupił, za ile? Otwarcie gadać!

Pos. Rataj: — Pański obóz, starostwie, policja itd.

Na ławach BBWR. powstaje wrzawa; słychać głosy: „podać nazwiska!”

Pos. Burda: — Za to, co pan powie, dział, kazałbym pana zamknąć!

Pos. Rataj kończył swoje przemówienie wśród wrzawy na ławach B. B. W. R.

W odpowiedzi posłowi Ratajowi za brał głos poseł Sanojca (BBWR.).

— Wydajemy wszystkich — oświadczył mówca — bo

nie uznajemy tego, by poseł krył się za nietykalnością poselską.

W starym Sejmie, kiedy marszałkiem był p. Rataj, bywało tak, że się przeciwników politycznych wydawało, a przyjaciół chowało pod sukno. Kiedy mowa o kupowaniu ludzi, to najmniej ma do gadania b. marszałek Rataj. Nie wiem kto kogo kupował w „Piaście”, w każdym razie nie Piast kupił Hammerlinga, lecz Hammerling całego „Piasta”. Jeżeli ktoś skompromitował

chłopską politykę — to „Piast”. Jak p. Rataj był marszałkiem, to mógł mieć w Sejmie większość chłopską, ale szedł z endekami i pogrzebał sprawę chłopską, on i jego przyjaciel Witos.

Będziemy mieli wspólny język — mówił poseł Sanojca — jeżeli przemawiać będziecie jak ludzie do ludzi, ale wy przemawiacie ciągle takim językiem, który ubliża rządowi i państwu polskiemu.

(Okłaski na ławach BBWR.). Dziś, gdyby była krztyna odwagi cywilnej i uczciwości w Stronnictwie Ludowym, toby powiedziano: Zawinieliśmy, niech sąd sędzi! Wasze miejsce powinno być po stronie rządu, jeżeli chcecie pracować dla Polski i dla dobra chłopów. Przyszłość należy do tych, którzy są ludźmi czynu, nie biagują i nie chowają się za cudze plecy. (Hucznymi okłaskami na ławach BBWR.).

Dalej przemawiali posłowie Stanisław Stronicki (Kl. Nar.), poseł Babski (Str. Lud.) i Niedziałkowski (PPS.), po czym w głosowaniu przyjęto wnioski komisji o wydanie sądom posłów Piroga, Stachnika i Krzciuka.

Po referacie posła Bierczyńskiego przyjęto wnioski o wydanie kilku innych posłów bądź z oskarżenia publicznego bądź z prywatnego, a mianowicie posła Rożka (kom.), Hoffmanna (NPR.), Leśniewskiego (NPR.), Długosza (BB.) i Laskowskiego (BB.), Pobożnego (Chrz. Spot.), Fidelusa (Str. Agrarne).

Po przerwie obiadowej Izba przystąpiła do debaty nad projektem ustawy o pełnomocnictwach,

który referował poseł Podolski, wnioskując o uchwalenie ustawy bez zmian.

Po referacie posła Podolskiego rozpoczęła się dyskusja, w której przemawiali posłowie: Winiarski (Kl. Nar.), Krysa (Str. Lud.), Czapliński (PPS.) oraz inni, występując przeciwko ustawie o pełnomocnictwach.

Zwyczaj funta

W dniu wczorajszym wystąpiła na wszystkich giełdach europejskich — przy naogół panującym w dalszym ciągu kompletnym spokoju — zwyczaj funta angielskiego.

Demonstracyjny wniosek klubu Ukraińskiego

Wczoraj w godzinach rannych odbyło się posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej, na którym rozpatrywano wniosek kl. ukr. powołania specjalnej komisji parlamentarnej, która przeprowadziłaby śledztwo w sprawie zająć na jesieni r. 1932, jakie miały miejsce w pow. kowelskim i kamieńskim. Zająć te wnioskodawcy nazywają powstaniem narodowym.

Posel Dunin-Markiewicz (BB) wyja-

śnił podłoże sprawy, omówił szczegółowo zajścia, które były typowymi wypadkami bandyckimi, czego dowodem było m. in., że ludność cywilna brała udział w ściganiu band, a przedewszystkiem to, że gdyby to miało być „powstanie narodowe”, jak chcą wnioskodawcy, to nie byłoby ono wybuchło na pograniczu Wołynia z Polesiem, gdzie uświadomienie ludności pod tym względem jest żadne.

Radosny dzień Żyrardowa

Cale miasto wyległo wczoraj na powitanie nowych rządców Zakładów Żyrardowskich

ŻYRARDÓW, 13. 3. — Telefonem od specjalnego wysłannika naszego pisma. — Żyrardów uroczystie przygotował się do objęcia władzy nad Zakładami Żyrardowskimi przez zarząd przymusowy w osobach pp. Szrednickiego, Lacherta i sen. Szujskiego.

Już wczoraj robotnicy zakładów pracownicy ręcznie wypisywali afisze, wzywające wszystkich mieszkańców Żyrardowa na dworzec, celem powitania przybywających sekwestраторów. Inż. Szrednicki i Lachert przybyli pociągiem z Łodzi.

Na ulicach, prowadzących do dworca, zgromadziło się około 15.000 ludzi. Od dworca poprzez ulice Piłsudskiego, Mireckiego, Szkolną aż do placu Sołtana, gdzie wznosi się wspaniała świątynia gotycka, ustawili się szpalery robotników.

Przybyłych pociągiem inż. Szrednickiego i Lacherta powitała marszem orkiestra związku rezerwistów, poczem przemówienie wygłosił prezydent miasta p. Orlik, dając wyraz nadziei, że pod zarządem sądowym wróca dla zniszczonego Żyrardowa lepsze czasy.

Sekwestраторów witali następnie: przedstawiciel robotników pracujących w zakładzie, przedstawiciel emerytów i inwalidów pracy oraz przedstawiciel bezrobotnych. Przybył także przedstawiciel nauki i sztuki, p. Dzikiewicz.

Na przemówienie powitalne odpowiedział p. inż. Szrednicki, dając wyraz nadziei, że sekwestраторom uda się podźwignąć zakłady z upadku.

W kilka minut po przyjeździe inż. Szrednickiego i Lacherta przybyli pociągiem z Warszawy sen. Szujski z adw. Polikierem.

Następnie powozem magistrackim sekwestраторzy udali się do kościoła parafialnego, który już wypełniony był 6-tysięcznym tłumem. Nabożeństwo zorganizowali emeryci, którzy już szóstą skolei mszę zakupują na intencję pomyślnego uwolnienia zakładów spod okupacji francuskiej.

Nabożeństwo w kościele odprawił ks. dziekan Kosakowski.

Po mszy św. wśród entuzjastycznych okrzyków tłumy zalegającego szczytne plac Sołtana, około 10 gmachami fabrycznymi i do-

mami robotniczymi, pp. Szrednicki, Lachert i Szujski udali się do powozu.

Robotnicy, których zwolniono z pracy na dzień dzisiejszy, chcieli,

aby w tak uroczystym momencie dla Żyrardowa wjazd przedstawicieli nowych władz powitany był syrenami fabrycznymi, jednak inż. Rumpel z zakładów sprzeciwił się

Sekwestратор powiesił się w areszcie po ujawnieniu kradzieży depozytu

Zonę jego skazano na pół roku więzienia

Przed sądem okręgowym we Włocławku rozegrał się finał głośnej sprawy o fikcyjne włamanie i kradzież popełnioną przez sekwestrata powiatowego Śledziewskiego, który obciążony temi zarzutami, popełnił samobójstwo w areszcie policyjnym. Na ławie oskarżonych zasiadła żona Śledziewskiego, Helena, i jego siostra Jadwiga Wiśniewska.

Akt oskarżenia stwierdził, że Śledziewska otrzymała w swoim czasie na przechowanie od sublokatorki, Zofii Truskowskiej, kasetkę z biżuterią, różne wartościowe przedmioty i weksle, ogółem wartości 13.000 zł. Ceny ten depozyt tak silnie kusił małżeństwo Śledziewskich, że ułożyli oni i wykonali plan kradzieży. Slingowawszy włamanie do własnego mieszkania Śledziewski zawiadomił władze policyjne, że złodzieje skradli przedmioty, przekazane im na przechowanie przez Truskowską. W tym samym

czasie Helena Śledziewska wyjechała do siostry męża, zamieszkałej w Włocławku pod Warszawą, i oddała jej do przechowania zrabowany depozyt.

Śledztwo policyjne przeprowadzone na podstawie doniesienia wykazało, że włamanie było tylko niezwykle zrećznie upozorowane przez małżonków, wskutek czego Śledziewskiego aresztowano. W areszcie popełnił on samobójstwo, wieszając się na sznurze, ukreconym z własnej bielizny. Wywiadowca policji wysłany do Włocławka znalazł w mieszkaniu Wiśniewskiej nienaruszony prawie zupełnie depozyt Truskowskiej.

W czasie rozprawy Śledziewska tłumaczyła się, że wykonywała tylko polecenie męża, a sama bezpośredniego udziału w kradzieży nie brała. Sąd nie uwierzył tym wykrętom i skazał Śledziewską na 6 miesięcy więzienia. Wiśniewską z braku dostatecznych dowodów uniewinnił.

temu kategorycznie.

Ze stopni powozu przemówił do zebranych inż. Szrednicki i powołując się na swą 10-letnią pracę w zakładach, oświadczył, że nad szedł wreszcie czas sprawiedliwości dla zakładów i podkreślił oświadczenie rządu polskiego i władz sądowych nad miastem i zakładami.

W imieniu drobnych akcjonariuszy polskich przemówił mieszkaniec miejscowy p. Dołała. Następnie adw. Polikier, dziękując za słowa pochwały, wyrażone w przemówieniach, wezwał wszystkich do poddania się zarządzeniom sekwestra sądowego.

Zarządcy przymusowi udali się następnie do kantoru fabrycznego, aby przejąć władzę z rąk dyrektora administracyjnego p. Koźmińskiego.

Zarządcy przymusowi z miejsc musza podjąć bardzo energiczną pracę, już bowiem na najbliższym zebraniu akcjonariuszów, które odbędzie się w dniu 20 b. m., wystąpić musza z konkretnymi wnioskami.

★

W krótkim czasie po przybyciu do Żyrardowa, p. inż. Szrednicki przyjął przedstawiciela naszej gazety oświadczając m. in.:

„Jestem prawdziwie wzruszony tem przyjęciem, jakie zgotował mi w dniu dzisiejszym Żyrardów. Będę dążył do tego by przywrócić miasto dawny jego dobrobyt. W miarę sił i możliwości postaram się o to, by sytuacja robotników poprawiła się na lepsze...”

Makabryczne oszustwo

Premje asekuracyjne za odrabane palce

Prawdziwie makabryczna historia była rozpatrywana wczoraj przez warszawski Sąd Okręgowy.

Na ławie oskarżonych zasiadł Bolesław Wikieł, lat 39 z Jabłonny, który dwukrotnie pobrał premję asekuracyjną od Warsz. Poznańskiego Tow. Ubezp. i Krakowskiego Tow. Ubezp. w łącznej wysokości 25000 zł., a to za obcięte palce.

Wikieł namawiał i inne osoby do tego samego, dowodząc, że „nie

opłaci się w życiu tylko pracować, skoro i bez pracy można zdobyć pieniądze”.

Zdołał więc namówić Zofję Wrzosek vel Szymańską, do ubezpieczenia się w Tow. „Przezorność” na 50 tys. złotych, poczem wkrótce po podpisaniu umowy Wrzosek zgłosiła się do towarzystwa z obciętym kciukiem lewej ręki i zażądała wypłaty polisy.

Niemal jednocześnie jednak do tow. „Przezorność” zgłosił się murarz Antoni Krzyżewski, który zdemaskował potworne machinacje Wikieła. Krzyżewski zajęty był przy budowie domu Wikieła i słyszał, że ten ostatni namawia jego syna do obcięcia sobie palców, obiecując mu zdobycie premji asekuracyjnej.

Gdy tę aferę zdemaskowano, okazało się, że Wikieł dwukrotnie za jeden palec pobierał premję asekuracyjną. Raz obciął sobie w 1928 r. kciuk aż do kości stawowej, a po roku obciął go zupełnie.

Oskarżeni odpowiadali z więzienia, bowiem na pierwszej rozprawie w grudniu zostali aresztowani. Nie przyznawali się do winy.

Wrzosek opowiadała z detalami w jaki sposób obcięła so-

bie palec w obecności dzieci, przy czym wszakże zeznania jej były w szczegółach sprzeczne z tem co mówiła w śledztwie, gdzie zresztą również opowiadała o nieostrożnym obcięciu sobie palca w innych zresztą nieco okolicznościach.

Znalazł się świadek, który jednak widział, jak operacji dokonywał Wikieł położywszy na stole rękę dłoń Wrzosekowej. Oprawca przytknął ostrą siekierę do palca Wrzosekowej, a następnie udając się ciężkiego młota dokonał „operacji”. Badany w toku przewodu sądowego ekspert stwierdził, iż obcięcie palca dokonane było po miarę strzowski, jak w klinice chirurgicznej.

Rozprawa przeciągnęła się do późnego wieczora.

—:oOo:—

POGODA

Pomorze, Wileńskie i Polesie: zachmurzenie przeważnie duże, rano mgliście, miejscami opady. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Pozostałe dzielnice: zachmurzenie zmienne, możliwy przelotny opad. Dość ciepło. Stabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Aresztowanie Komornika

za przywłaszczenie 50.000 zł.

Mieszkańcy małego miasteczka Nasielsk dobrze znali komornika sądu grodzkiego Stefana Sleszyńskiego. Piłatyki i hulanki komornika Sleszyńskiego rzuciły się wszystkim w oczy. To też nie dziwnego, że zaczęto podejrzewać, że pieniądze, obracane na zabawy, nie płyną z zarobków komornika, lecz z innego źródła.

Gdy głośno poczęto o tem mówić władze przełożone zainteresowały się rozrzutnością komornika i przeprowadziły w jego kancelarii nagłą

rewizję, która dała nadspodziewane rezultaty. Rewizja ksiąg wykazała, że komornik dopuścił się sprzeniewierzenia znacznej sumy, bo 50.000 zł.

Przeprowadzone przez sędziego śledczego dochodzenie potwierdziło wszystkie zarzuty stawiane komornikowi Sleszyńskiemu, wobec czego zarządzono natychmiastowe aresztowanie defraudanta. Dalsze dochodzenie ujawni, czy w aferze brał on tylko sam udział, czy też działał przy pomocy współników,

Krwawa łaźnia zięciów 5 miesięcy kuracji po zaręczynach

Sąd okręgowy w Katowicach pod przewodnictwem prezesa dr. Arcta rozpatrywał wczoraj sprawę niezwykle lego zajścia jakie miało miejsce w rodzinie Kapiasów w Rydułtowach.

68-letni staruszek, Józef Kapias, młodszy, podeszłego wieku, poślubił o kilkadziesiąt lat młodszą wdowę Skrobolową. Powodował się niewątpliwie kwestiami materialnymi, bowiem wdówka była, w całym tego słowa znaczeniu, ciepła, posiadając niernuchomości oraz kilka morgów pola. Na zawadzie w uzyskaniu pełnego szczęścia stały jedynie dwie dorosłe córki Skrobolowej, Marta i Gertruda, które zamierzały w krótkim czasie wyjść za mąż i należały by dokonano podziału majątku, względnie by oddano im cały majątek pod zarządek. Kapias jednakże kalkulował by część tego majątku przypadła również i jego córkom z pierwszego małżeństwa. Na tem tle dochodziło często do kłótni rodzinnych.

Gawiedź uliczna odbiła przestępcę-zbiega

Wczoraj w południe ulica dr. Urbanowicza w Król. Hucie była terenem skandalicznego zajścia i zbiegowiska, wywołanego ucieczką eskortowanego przez posterunkowego, Jana Frydę, z komendy rezerwy policji w Król. Hucie, więźnia Józefa Cichego, odbywającego karę w więzieniu katowickim.

Kiedy po rozprawie, na którą był powołany w charakterze świadka, Cichy znalazł się wraz z eskortującym go policjantem przy przystanku kolejowym na ul. Hajduckiej, wykorzystał sposobność i rzucił się do ucieczki. Za zbiegłym pośpieszył posterunkowy oraz kilku przechodniów.

Tymczasem Cichy wpadł na podwórze jednego z domów i wdrapawszy się na mur, zamierzał przejść na cmentarz parafialny, został jednak zatrzymany i ściągnięty za nogę na dziedziniec. Zebrani na podwórzu ciekawscy ujęli się za więźniem, który upadłszy na ziemię udawał zemdlonego, i przybrali wobec policjanta groźną postawę, zamierzając go rozbroić.

W zajściu tem niezwykle agresywnie zachował się Józef Rzepczyk z Król. Huty (Urbanowicza 5), który pchnął posterunkowego tak silnie, że ten padł na ziemię. Moment ten wykorzystał Cichy, który w oka mgnienia się ocknął i precyzyjnie się przez ciżbę ludzi, zbiegł.

O zajściu zawiadomili posterunkowy Fryda, wydział śledczy, który delegował na miejsce kilku wywiadowców. W toku dochodzeń za-

Ostatecznie matka Marty i Gertrudy, Jadwiga, stanęła w obronie swych córek, oświadczając iż cały majątek jedynie im odda.

W dniu zaręczyn obu córek z Józefem Pastuszkim i Pawłem Makłochowskim, Kapias stanowczo oświadczył, iż nie dopuści do pokrzywdzenia swoich dzieci, wobec czego wszyscy obecni, a mianowicie żona jego Jadwiga, obie córki oraz przyszli zięciowie uzbrowszy się w różne narzędzia domowe, sprawili Kapiasowi krwawą łaźnię. Ze złamaną ręką i zmasakrowany na całym ciele odstawiony został Kapias do szpitala, gdzie przeszedł 5-cio miesięczną kurację.

Oskarżeni tłumaczyli się na rozprawie, iż Kapias zamierzał ich poszkodować i pierwszy zaczął bójkę. Tłumaczenia te nie zyskały jednak wiary sądu, który zasądził wszystkich na karę po 6 mies. więzienia.

trzymano 5 osób, które przyczyniły się do ucieczki Cichego przez stawianie przeszkód post. Frydzie w wykonywaniu obowiązków służbowych. Trzy osoby po przesłuchaniu zwolniono, natomiast Rzepczyka oraz Jerzego Filipczyka (Gimnazjalna 21), zatrzymano w areszcie do ukończenia dochodzeń.

Pies policyjny wytropił bandytów

INOWROCŁAW, 13. 3. Policja państwowa przy pomocy psa policyjnego wytropiła i uwięziła trzech braci. Wiktora, Józefa i Gustawa Zaków, którzy poprzedniej nocy

dokonali napadu rabunkowego na zagrodę rolnika Bussego Augu

Szczęście Alfonsa

Wygrał proces o 11.000 funtów

Były król hiszpański Alfons XIII złożył za czasów panowania w jednym z banków angielskich w Madrycie 11.000 funtów.

Rząd republikański pieniądze te skonfiskował.

Onegdaj przed sądem w Londynie odbyła się sprawa wytoczona przez exkróla przeciwko centrali banku.

W wyniku kilkunastogodzinnej rozprawy sąd angielski przyznał, że sumy złożone przez exkróla musi

sta z Deblina pod Gniewkowem.

Bandyci, spłoszeni i ścigani przez gospodarzy, postrzelili syna Bussego i schronili się we wsi Gołdziej, gdzie też zostali przez psa wytropieni.

Bandytów odstawiono do więzienia.

wypłacić centrala banku, gdyż ona odpowiada za wszystkie depozyty złożone zarówno w Londynie, jak i w filiach zagranicznych.

Poza sumą 11 tysięcy funtów królowi przyznano odszkodowanie i odsetki.

Charakterystycznym jest to, że sprawa odbyła się przed tym samym sądem, co i sprawa ks. Jusupowych, którzy, jak wiadomo, wygrali proces z wytwórną filmową „Metro-Goldwyn-Mayer”.

Min. Łukasiewicz przyjeżdża do Warszawy

MOSKWA, 13. 3. Poseł Rzeczypospolitej w Moskwie, Juliusz Łukasiewicz wyjechał do Warszawy.

Awanturnicy biją a pokrzywdzeni cicho siedzą

Wczorajszej nocy zostali napadnięci na ulicy Raciborskiej powracający do domu urzędnicy magistratu katowickiego, zamieszkali w blokach miejskich: Rudolf Bajerek oraz Lenard Bajerek, który został uderzony kilkakrotnie jakimś tępym narzędziem w głowę, tak iż doznał ogólnego okaleczenia i zła-

mania kości nosowej. Lenard został leżący pobity, i o swoim wypadku nie pożywał policji.

Jako sprawców napadu w obu wypadkach przytrzymało: znanego awanturnika Maksa Ledwonia z Katowic oraz szofera, Alfreda Damżala.

Co było przyczyną napadu, dotąd nie ustalono.

Pomoc dla młodzieży akademickiej połączona będzie w jedną organizację

Jak słychać, ma być utworzona specjalna instytucja opieki nad młodzieżą, studiującą w wyższych szkołach.

Organizacja ta ma nosić nazwę Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Według projektu, w organizacji tej ma być połączona gospodarka wszystkich funduszy państwowych i spo-

łecznych, przeznaczonych na cele niesienia pomocy młodzieży akademickiej.

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, na którego czele ma stanąć marszałek Senatu, p. Raczkiewicz, rozpocznie swą działalność w przyszłym roku akademickim.

Oдноśne rozporządzenie Rady Ministrów ma się ukazać niebawem.

)(

Renty inwalidzkie dla Ukraińców

W „Dzienniku Ustaw R. P.” Nr. 18 ukazało się rozporządzenie wykonawcze do art. 69 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkim.

Rozporządzenie dotyczy inwalidów Ukraińców, którzy doznali uszkodzenia zdrowia wskutek udziału w oddziałach ukraińskich, walczących z wojskami polskimi w okresie od 1 listopada 1918 r. do 1 czerwca 1919 r., wskazuje władze, powołane do przyjmowania zgłoszeń z roszczeniami do zaopatrzenia oraz ustala tryb postępowania w tych sprawach.

Fakt ten wymaga specjalnego pod-

kreślenia, gdyż państwo polskie jest wyjątkowym państwem, które przyznaje renty inwalidzkie obywatelom, którzy przeciw niemu występowali z orężem w ręku.

Morderstwo dla 100 zł.

W Jędrzejowie (woj. kieleckie) dokonano morderstwa na osobie Jana Ciry, ślusarza kolejki wąskotorowej.

Cira przybył do Jędrzejowa w sobotę, gdzie miał w sądzie grodzkim proces działowy, który wygrał. Niezależnie od tego podjął on sto kilkadziesiąt złotych za roboty i gotówkę tę posiadał przy sobie. Kiedy Cira siedział wieczorem ul. Klasztornej, został napadnięty.

Ponieważ przypuszczalnie stawiał opór, napastnicy zadali mu cztery głębokie rany siekierą, skutkiem których Cira zmarł.

Wobec tego, że przy denacie nie znaleziono pieniędzy, napad ma charakter rabunkowy.

Rabus'e na szosie

Do stojącego na szosie krakowskiej pod Kiełkami furmana Józefa Rebaka podeszło dwóch osobników, którzy żądali od niego podwieżenia ich do Białogona. Kiedy furman odmówił, jeden z nieznajomych uderzył go tak silnie, że Rebak stracił przytomność.

Skorzystali z tego napastnicy, zrzucili Rebaka z wozu i sami furmanką odjechali do Białogona.

Zarządzony natychmiast pościg doprowadził do ujęcia Tad. Książka i Jana Góreckiego, obydwóch z Kielc.

Napad na inkasenta

W dniu wczorajszym dokonano w Łodzi zuchwałego napadu na 30-letniego Józefa Ruera, inkasenta fabryki gładz „Rola”.

Gdy Ruer przechodził ul. Srebrną, z bramy domu Nr. 5 wyskoczyło dwu osobników, którzy poczęli go bić twarzą przedmiotami po głowie. Inkasent zasłonił się teczką, w której znajdowało się 5.000 złotych, wówczas napastnicy wyrwali mu teczkę i rzucili się do ucieczki, jednak kilku przechodniów napastników ujęło. Do poważnie poturbowanego Ruera musiano wezwać pogotowie rabunkowe. Nazwiska bandytów trzymane są narazie w tajemnicy.

Notoryczni włamywacze w rękach straży granicznej

Z Cieszyńska donoszą: Ubiegłego rana patrol funkcjonariuszy straży granicznej przytrzymał na terenie Górnych Marchlowic trójkę niebezpiecznych przestępców, a mianowicie Ignacego Budzicha, Józefa Pitulę i Augustyna Weisberga, którzy posiadali przy sobie cały szereg złodziejskich narzędzi, oraz broń. W czasie badania na placówce straży granicznej zeznali, iż zamierzali dokonać napadu rabunkowego po stronie czeskiej w miejscowości Kaszyce na pewnego kupca z Karwin. Ujęci włamywacze są silnie podejrzeni o dokonanie napadu na polski konsum w Suchej Dolnej w Czechosłowacji oraz włamanie do składni Jana Buriana w Średniej Suchej, również w Cze-

chach. Wszystkich ujętych przekazano władzom sądowym w Cieszyźnie.

Działacz Ch. D. prowokatorem

Sąd grodzki w Król. Hucie skazał działacza Chadeccji, emerytowanego nauczyciela, Adama Gaacka na 2 tygodnie bezwzględnej aresztu i 100 zł. grzywny za rozsiewanie fałszywych wiadomości o marszałku Piłsudskim, wojewodzie Grażyńskim i Wojsku Polskim, czego dopuścił się w czerwcu 1931 r. na zebraniu Ch. D. w Lipinach.

Walny Zjazd Górników ZZZ

W niedzielę, dn. 18 b. m. o godz. 10-ej odbędzie się w auli Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach (Kraśnickiego 3) II-gi Walny Zjazd Delegatów Zw. Zawodowców Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce ZZZ.

Porządek obrad obejmuje 19 punktów.

W obradach weźmie prawdopodobnie udział prezes ZZZ, b. premier inż. Jędrzej Moraczewski.

Medydzelnicowe

sokole zawody gimnastyczne w Król. Hucie

W niedzielę Palmowa, dnia 25 marca r. b. odbędzie się w sali nowego Domu Ludowego w Król. Hucie zawody gimnastyczne Sokół między dzielnicą Warszawą a dzielnicą Śląsk.

Zawody te budzą wielkie zainteresowanie ponieważ warszawska drużyna sokół zalicza się do pierwszych tego rodzaju drużyn w Polsce.

Krwawa bójka przy podziale węgla

Wczoraj rano na ul. Miłowickiej w Małej Dąbrówce doszło do krwawej bójki przy podziale węgla, wydobytogo z biedaszybu pomiędzy Alfredem Stelmachem i Stefanem Rybkiem.

W czasie bójki, Rybok uderzył dwukrotnie obuchem siekiery Stelmacha w głowę, raniąc go bardzo ciężko.

Ofiarze nieporozumień handlowych udzielił pierwszej pomocy przybyły na miejsce lekarz, poczem odstawiono go na dalszą kurację do domu.

Stracił rower i jeszcze go pobili

Z Mikołowa donoszą: Wczoraj późnym wieczorem na szosie pomiędzy Łaziskami Górnymi, a Mokrem został napadnięty w pobliżu dworca kolejowego w Mokrem, powracający z pracy do domu rowerem, Paweł Soltyszek z Paniów. Soltyszek został zrzucenym z roweru i dotkliwie pobity, tak, że utracił przytomność. Nim się ocknął rabusie zniknęli wraz ze skradzionym rowerem.

Zasobny przemytnik

Pakowne miał kieszenie i schowki pod ubraniem Jan Wagner z Szopieniec (Janowska 5), którego onegdaj rano zatrzymał patrol policyjny w Piaśnikach w chwili, gdy tak obławowany zamierzał przestąpić próg tramwaju. Wagnera zrewidowano i znaleziono przy nim zasobny magazyn, a mianowicie: 60 pomarańcz, 5 talii kart do gry, kilka mydeł toaletowych i nowiutkie złote kółeczki — wszystko przemysłowe z Bytomia.

Wagnera wraz z zakwestjonowanym towarem i doniesieniem karnym odstawiono do urzędu celnego w Łagiewnikach, skąd powrócił znacznie lżejszy.

Nowa konferencja pojednawcza w sprawie zatargu zarobkowego

Przewodniczący komisji pojednawczej i arbitrażowej inż. Maske odbył w dniu wczorajszym konferencję z sekretarzami związków zawodowych metalowców w sprawie trwającego w dalszym ciągu zatargu zarobkowego. Jak wiadomo huty żelaza wypowiedziały się przeciwko obowiązującej umowie akordowej i wystąpiły z żądaniem obniżki zarobków od 2 do 20 proc. przeciwko czemu zaprotestowały załogi hut strajkiem jednogodzin-

nym. Obecnie dla wysondowania opinii związków zawodowych w tej sprawie, przewodniczący komisji, inż. Maske, po poinformowaniu sekretarzy związkowych o żądaniach przemysłowców i możliwościach porozumienia wyznaczył na piątek 17 b. m. ponowną konferencję, na której sekretarze związków imieniem swoich organizacji złożą zapewne deklaracje od których uzależnione są dalsze losy zatargu.

Nie chciał wyjść na wolność Awantura w mysłowickim więzieniu

Z Mysłowic donoszą: W więzieniu karnym w Mysłowicach zaszedł wczoraj niezwykle wypadek.

Zwalniany po odsiedzeniu jednorocznej kary więzień, Jan Kowalik z Mysłowic, stawiał opór przeciwko wypuszczeniu go na wolność.

Wyprowadzony przez współwięźniów i dozorcę, awanturował się w dalszym ciągu na podwórzu więzien-

nem i doprowadził do tego, że zawezwano policję na interwencję.

Kowalik stawiał opór posterunkowym przycem jednego z nich ciężko poturbował.

Wobec powyższego został odstawiony spowrotem do celi i w najbliższym czasie będzie odpowiadał przed wano policję.

Cel swój w każdym razie osiągnął: ma zapewniony dach i utrzymanie.

Pobił ciężko nauczyciela Fałszywe oskarżenie ucznia

Mieszkaniec Nikiszowca, Jan Labuska, wtargnął 12 stycznia r. b. do gmachu miejscowej szkoły powszechnej i pobił tam ciężko nauczyciela Kunisa. Za czyn ten odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym. Tomaszyl on, że brat jego który uczęszcza do tej szkoły jako uczeń załił mu się iż jest przez nauczyciela Kunisa bez powodu bity. Kiedy Jan Labuska zjawił się w celach interwencyjnych w szkole miał zostać rzekomo napadnięty

przez 3 nauczycieli, zamierzających go pobić. W obronie własnej, twierdził, iż było możliwe że pchnął nauczyciela Kunisa.

Przesłuchani świadkowie pod przysięgą zeznali iż fakt taki nigdy nie miał miejsca, jak również nieprawdą jest, że Kunis miał ucznia Labuskę kiedykolwiek czynnie skarcić. W wyniku przewodu sądowego, Jan Labusko skazany został na rok więzienia.

SPORT

ŚLĄSK NA MISTRZOSTWACH ATLETYCZNYCH POLSKI W ŁODZI

Na mające się odbyć w Łodzi, w dniach 17 i 18 bm. zawody zapasnicze i podnoszenia ciężarów o mistrzostwo Polski, Śląski Okręgowy Związek Atletyczny postanowił wysłać następujących zawodników:

Zapasnicy

Waga kogucia: Piec, Stefan i Reiman, Waga piórkowa: Kucharczyk, Janota i Dworok, Waga lekka: Breitkopf, Krysmalski i Garlus; Waga półśrednia: Mainka, Kusz, Błażyca; Waga średnia: Galszka Jan, Grychoł, Szmeja; Waga półciężka: Gwóźdź i Suchta; Waga ciężka: Jarszulik, Marcinia i Markiton.

Podnoszenie ciężarów:

Waga kogucia: Himmel, Garcosz i Błobel; Waga piórkowa: Russek, Pawlas i Diatolewi; Waga lekka: Wittek, Frychel i Sapiech; Waga średnia: Pieczka, Stylec Franciszek i Stylec Ludwik; Waga półciężka: Grzybek i Strzoda; Waga ciężka: Mainka i Urgacz.

Jako sędziowie zostają delegowani pp. Piłarski, Cichon, Gburski, Wesołowski, Musiol, Pawliczek, Bemben i Pieczka.

Kierownictwo drużyn powierzono sekr. Śl. OZA Achtelekowi.

PRZED MECZEM PIŁKARSKIM ŚLĄSK POLSKI — ŚLĄSK OPOLSKI

Jak już donosiliśmy, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę po dłuższej przerwie, spowodowanej ważnymi wydarzeniami politycznymi na terenie Rzeszy Niemieckiej, mecz między reprezentacjami Górnego Śląska i Śląska Opolskiego.

Mecz ten zostanie rozegrany na wielkim stadionie sport. w Bytomiu i będzie sensacją zarówno dla naszych, jak i dla zamieszkanych poza kordonem zwolenników piłki nożnej.

Przy sposobności przypominamy po-

krótce historię tych zawodów: Ogółem odbyło się 11 spotkań, z których pierwsze w r. 1925 zremisowaliśmy (3:3), drugie przegraliśmy (1:3). W roku 1927, notujemy wyniki (2:2 i 1:2). Gorzej powiodło się nam w roku nast. gdyż przegraliśmy oba spotkania (1:2, 2:4). W 1929 wygraliśmy pierwsze spotkanie 1:0, lecz rewanż skończył się znów porażką (2:3). W nast. 2 latach odbyło się tylko po jednym spotkaniu, które przegraliśmy nieznacznie (0:2, 1:2). Ostatnie w r. 1932 zremisowaliśmy mecz w Bytomiu (1:1). Bilans nasz nie przedstawia się więc dodatnio. Na 11 spotkań wygraliśmy zaledwie jedno, co trzy zremisowaliśmy.

Biorąc to zestawienie pod uwagę, rozumiemy jak wielkie znaczenie będzie miał mecz medyczny. Skład naszej reprezentacji oparty jest na szkieletie mistrza Polski K. S. Ruch Wielkie Hajduki.

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW POLICYJNYCH

Drużynowy mistrz Śląska, Policyjny K. S. Katowice, bawił onegdaj w Sosnowcu, rozgrywać tam zawody przyjacielskie z nowoutworzoną sekcją pięściarską T. S. Unia. Zwycięstwo odnieśli Ślązacy w stosunku 12:2.

Przebieg walk był następujący: (za wodnicy PKS-u na pierwszym miejscu). Różański pokonał na punkty Misztala, Nowakowski zmusił do poddania się Bałę, Leszczyna uległ nieznacznie na punkty Słocia, a Michalski — Bujakowi, spowodu jednak nadwagi zawodników Unii, przyznano walcower dla policjantów. Fich uległ Moskwie, przez techn. k. o. Nebel pokonał Kosmała przez k. o. i Gruszka zwyciężył Krawczyka na punkty.

Funkcje sędziego pełnił p. Uliczka, zadawałajaco

(hr.).

Odrzucone wnioski redukcyjne

Wczoraj odbyła się u zastępcy kom. demob. inż. Seroki, konferencja w sprawie wniosku dyrektora huty Y i Królewskiej o zurlupowanie 556 robotników na przeciąg 3 miesięcy. Wobec uzyskania przez huty zamówień rzadowych zastępcę komisarza demobilizacyjnego nie przychylił się do żądań dyrektora huty, zezwolił natomiast na zurlupowanie 250 robotników Falwa i Batorego. W ten więc sposób choć częściowo, uchroniono poważną liczbę robotników i ich rodziny przed utratą chleba.

★

Na wniosek dyrektora zakładów Elektro w Łaziskach Górnych rozpatrzenie wniosku o całkowite unieruchomienie oddziału elektrotermicznego (karbidownia) zostało odroczone do połowy kwietnia r. b.

Udar serca

Wczoraj popołudniu zmarł nagle na udar serca w składzie Nowaka przy ul. Krakowskiej w Mysłowicach, urzędnik pocztowy, 45-letni Jan Szatan, żonaty, zamieszkały w Słupnie, (Ślowskiego 12). Po stwierdzeniu zgonu przez lekarza zwłoki Szatana przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Pies zaatakował przodownika

Ubiegłej nocy spotkała udającego się na służbę przod. Niewiadomskiego z Komis. Łagiewniki przykra przygoda. W pewnej chwili na ulicy skoczył na przod. Niewiadomskiego jakiś pies, jak się następnie okazało, restauratora Demka. Pies nie zdradzał bynajmniej uczciwych zamiarów wobec czego zaatakowany dobył rewolweru i strzelił do zjadłego czworonoga raniąc go w tyłkę.

I powiadają, że psy znają się na ludziach...

Głowa o jeździe

Wczoraj w południe byli przechodnie na ulicy Dyrekcyjnej w Katowicach świadkami przykrego wypadku jakiemu uległ mieszkaniec Welnowca Paweł Klimczyk. Klimczyk, który cierpi na epilepsję, dostał ataku na ulicy upadając na bruk rozbił sobie głowę. Zajął się nim pogotowie ratunkowe, które karetka przewiozło do szpitala miejskiego.

Odwrót

przefananych przemytników

Ubiegłej nocy o godz. 2-ej natknęli się strażnicy graniczni na hałodzie leżącej w bezpośredniej bliskości pasa granicznego na stacji kolejowej Szarlej — Piekary na wieloosobową bandę przemytników, którzy po przekroczeniu zielonej granicy usiłowali przedostać się do Szarleja. Wezwani do zatrzymania się przemytnicy poczęli wycofywać się spowrotem na drugą stronę, wobec czego strażnicy oddali kilka strzałów. Jednym z nich został ranny ciężko w prawe udo 23-letni Ignacy Morgala z Wielkich Piekar, który padł, brocząc obficie krwią.

W czasie pościgu, straż graniczna zatrzymała organizatora bandy przemytniczych, Feliksa Wilka z Brzozowic i Piotra Franielczyka z Wielkich Piekar, pozostali zaś zbiegli na stronę niemiecką.

Zatrzymanym odebrano 40 kg. pomarańcz, 8 kg. migdałów, 6 kg. drożdży, 3 litry maggi i worek owoców suszonych.

Obniżyć komorne! -- Skrócić czas pracy! -- Zreformować ubezpieczenia! Doniosłe uchwały Sejmu Pracowników umysłowych

D. 12 bm. po dwudniowych obradach został zamknięty drugi Kongres Unii Związków Pracowników Umysłowych.

Na kongresie był w dniu wczorajszym obecny prezes Z. Z. J. Morawczewski, który zaapelował do zebranych, by łącznie z zorganizowanym ruchem robotniczym pracowali nad budową nowej Polski. Kongres wysłał depesze holdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka Polski.

W wyniku wyborów — do władz Unii na okres następnych dwu lat weszli pp. Anatol Minkowski (prezes), wiceprezisi Grunwald, Szczepański i Origołajtys oraz, jako sekretarze — Kościński, Gacki i Majkowski.

Dzień wczorajszy wypełniły prace Komisji, gdzie opracowano zgłoszone wnioski i zredagowano rezolucję, która następnie

została przyjęta

przez plenarne posiedzenie kongresu. Rezolucja składa się z kilku punktów o treści niezmiennie doniosłej dla życia pracowniczego.

REGULACJA RYNKU PRACY

A więc — w dziedzinie gospodarczej — kongres oświadcza, że dostosowanie gospodarki prywatnej do potrzeb państwa i społeczeństwa nastąpić powinno przez poddanie życia gospodarczego

ustawowej kontroli.

Celem ujęcia go w ramy ogólnego planu, podporządkowanego idei dobra zbiorowego.

Rynek pracy powinien być ustawowo regulowany przez powszechną organizację rozjemstwa i stworzenie norm prawnych dla umów zbiorowych w zastosowaniu do wszystkich zakładów pracy.

UJAWNIE NADMIERNE ZYSKI!

Ostro zwraca się rezolucja przeciwko nadmiernym zyskom w przemyśle: „Ujawnienie

nadmiernych i nielegalnych zysków

oraz ukrócenie wygórowanych uposażeń zarządów przedsiębiorstw zmniejszyłoby wywóz kapitałów zagranicę, a zarazem przez wzmocnienie dochodów skarbowych pozwoliłoby na zachowanie równowagi budżetu państwa bez obniżania uposażeń urzędników”.

OBNIŻKA CEN

Równoległe z ujednoliceniem zarobków — powinna pójść akcja zniżki cen. W rezolucji czytamy o tem, co następuje: „Kongres wypowiada się za zniżką cen, a w pierwszym rzędzie komornego, gazu, elektryczności, telefonów i taryf komunikacji miejskiej, celem umożliwienia ludności pracującej wzmocnienia konsumpcji innych artykułów pierwszej potrzeby.

Celem uzupełnienia budowy samorządu gospodarczego konieczne jest utworzenie izb pracy, które powinny mieć charakter społeczny.

ROZSZERZENIE INSPEKCYJ PRACY

W dziedzinie ustawodawstwa społecznego i ubezpieczeń społecznych, kongres stwierdza, że wbrew fałszywym

sugestjom sfer gospodarczych, ustawodawstwo socjalne w Polsce jest stale łamane przez pracodawców

i zostało w praktyce poważnie ograniczone; w związku z tem niezbędna jest szeroka rozbudowa inspekcji pracy i uaktywnienie organizacji zawodowych celem przeciwstawienia się stałym zamachom pracodawców. W szczególności organizacje zawodowe powinny nie dopuścić do wykonywania zmian,

dokonanych ostatnio w ustawach o urlopach i o czasie pracy.

Dozorca aresztów miejskich a nie naczelnik więzienia w Pułtusku

Onegdaj donieśliśmy o nadużyciach ujawnionych w Pułtusku, a polegających na „uwatnianiu” aresztantów za opłatą przez niejakiego Walentego Kalinowskiego, którego w doniesieniu tem nazwano naczelnikiem więzienia miejscowego.

Tymczasem, jak się okazuje, Kalinowski nie jest naczelnikiem więzienia, lecz dozorcą aresztów miejskich

REORGANIZACJA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Ubezpieczenia społeczne spełniają do dzisiaj rolę społeczną i gospodarczą, częściowo przywracając równowagę między poszczególnymi warstwami przez korygowanie podziału dochodu społecznego. Funkcjonowanie instytucji ubezpieczeń społecznych powinno zdaniem kongresu ulec takiej reorganizacji, aby stały się one w praktyce rzeczywistym sługą klasy pracującej.

WALKA Z BEZROBOCIEM

W dziedzinie walki z bezrobociem — kongres uważa za konieczne dokona-

w Pułtusku, instytucji nie mającej nic wspólnego z więzieniem.

Naczelnikiem więzienia w Pułtusku jest kom. Gaszyński — rzecz prosta, zupełnie nie wmieszany w aferę Kalinowskiego, człowiek cieszący się jak najlepszą opinią zarówno u swoich władz przełożonych, jak i wśród społeczeństwa miejscowego.

ROZRYWKĄ NAJTANSZĄ a najmielszą

będzie odtąd nawet dla osób najoszczędniejszych tygodnik

„KINO”

Od najbliższego numeru cena egzemplarza „KINO” zostaje zniżona z 50 na 30 gr.

Objętość numeru, format, papier, dobór treści oraz ilość i wytworność ilustracji — jak dotychczas.

Tylko 1 zł. miesięcznie kosztuje „KINO” w prenumeracie z przesyłką pocztową

Chcieli uzdrawiać bliźnich Bajeczny pomysł bezrobotnych górników który skończył się „plajtą”

Dwaj bezrobotni mieszkańcy kolonii Karol Emanuel: Jerzy Płażeczki i Alfons Wiedera wpadli na niezgorszy pomysł, który miał ich wyciągnąć z kłopotów finansowych w jakie nie trudno popaść bezrobotnemu.

Przed kilku tygodniami wypożyczył Płażeczki (twórca pomysłu) dwie

grube książki lekarskie

od swego znajomego Wiktora Barańczyka z Karol Emanuel, poczem wynajął u niej. Anny Cichowskiej w Bielszowicach

skromny pokój

w którym obaj pomysłowi bezrobotni zainstalowali się jako przyrodolecznicy.

Nie posiadając gotówki nie zapłacili czynszu, ale przyrzekli to uczynić w miarę napływu pieniędzy z przyszłej „praktyki lekar-

skiej”.

Tymczasem pech chciał, że do „lekarzy” nie zgłosił się nawet przy słowowy pies z kulawą nogą, wobec czego po kilkudniowym daremnie oczekiwaniu pacjentów

zwinęli przedsiębiorstwo

a zaniepokojonej o komorne gospodyni pozostawili w zastaw owe wypożyczone dwa tomy „wiedzy lekarskiej”.

Sprawa byłaby się może nieprędko wydała, gdyby nie naleganie Barańczyka o zwrot wypożyczonych książek. Kiedy po dłuższym naleganiu dawał Płażeczki wymijające odpowiedzi, udał się Barańczyk na policję i złożył

doniesienie o sprzeniewierzeniu.

Miał spodziewanej gotówki czekał Płażeczki i Wiedera przykra bądź co bądź sprawa sądowa.

nie szeregu zmian w strukturze społecznej, w zakresie środków doraźnych niezbędne jest ustawowe skrócenie czasu pracy.

Uniemożliwienie wielokrotnego zarabkowania, zniesienie godzin nadliczbowych: w zakresie ściśle gospodarczym — walce z bezrobociem służą wszystkie te środki, które powodują ożywienie rynku wewnętrznego.

Nadto, konieczne jest przystąpienie do gruntownego przeszkolenia bezrobotnych inteligentów, celem skierowania ich na nowe tory pracy, przede wszystkim w gospodarce rolnej.

UŚWIADOMIENIE SPOŁECZNE

Wreszcie — kongres stwierdził, że w chwili obecnej — nie może być miejsca na prywatę w ruchu zawodowym.

Obowiązkiem każdego członka organizacji zawodowej jest wyjęta praca nad uświadomieniem zawodowym niechrześcijan. Obowiązkiem organizacyj zawodowych jest rozszerzenie zasięgu swej pracy zarówno przez objęcie wszystkich członków danego zawodu, jak i przez objęcie swą działalnością

wszystkich potrzeb ekonomicznych i duchowych członków.

Podstawą pracy zawodowej powinna być czynna postawa członków, ich ofiarność i poświęcenie dla dobra ogółu. W organizacjach zawodowych, zmierzających do przebudowy ustroju społecznego na rzecz dobra zbiorowego

nie może być miejsca dla elementów biernych i pasorzytniczych, mających na celu swe egoistyczne interesy.

... i walka ze sługami obcych.

Rezolucję, która, jak widać, nie pominęła ani jednej żywotnej sprawy pracowniczego, zakończono mocnym zwrotem, wymierzonym przeciwko sługom obcego kapitału: oto kongres stwierdził,

że w ruchu zawodowym pracowników umysłowych nie ma miejsca dla osób, zaprzeczających kapitałowi cudzoziemskiemu. Brawo!

Sądy doraźne od wczoraj zniesione

Wczorajszy „Dziennik Ustaw” przyniósł rozporządzenie Rady Ministrów o uchyleniu postępowania doraźnego w sprawach o niektóre przestępstwa.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Rabunek przy wyladunku

Przy wyladowywaniu towaru z wagonu kolejowego nr. 194991 na dworcu towarowym w Katowicach stwierdzono, że w czasie drogi na odcinku między Herbami, a Katowicami zostały skradzione przez nieznanych sprawców 2 skrzynie herbaty, wagi 75 kg., 7 worków kawy, wagi 818 kg., i 4 zwoje tkaniny, wagi około 100 kg.

Skradziony towar przedstawiał bardzo wielką wartość.

Wobec późnego stwierdzenia braków wątpliwym jest czy policja będzie mogła wykryć sprawców tej kradzieży.

REX

TAJEMNICA HOTELU

Powieść z życia wsio z-snego

STRESZCZENIE

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X” umieszczał w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X” i wyśledzić tę sprawę. Przodownik Kryspin i Roberston udają się taksówką do hotelu „Rex”.

W hotelu „Rex” Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sąsiadujący z jego numerem — „18” — poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex” pracuje jako „panienka z baru” młoda i urocza Jadzia, z którą łączy Kryspina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechętnym okiem. Kryspin umawia się z Jadzią, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Kryspin jest u Roberstona w numerze 17, przed wyjściem zagląda do szafy, pod łóżko, potem sprawdza czy okno jest zamknięte. Stwierdziwszy, że wszystko jest w porządku, zostawia Roberstona i wychodzi na korytarz, gdzie dopiero po upływie godziny zjawia się Jadzia.

Podczas gdy oboje młodzieżą są w numerze 17, w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

W czasie śledztwa jeden z lokatorów zeznaje, iż słyszał przez ścianę krzyk Roberstona: „Wiktor!... Wiktor!”.

Jadzia zginęła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex”.

Po kilku dniach do Kryspina podbiega na ulicy jakiś młodzieniec i woła: „Ja zabiłem Roberstona!” W tej chwili nadjeżdża w szalonym tempie jakiś auto, z którego wychyla się ręka, uzbrojona w gumową pałkę i wymierza silny cios w głowę Kryspina.

Kryspin pada bez przytomności, a gdy ją odzyskuje, widzi jakiegoś lekarza, który się nim zaopiekował. Jest to dr Rober — właściciel hotelu Rex. Zabiera on Kryspina do swego pałacyku przy Al. Róż. Tajemniczy młodzieniec zniknął bez śladu.

Kryspin wraca do urzędu śledczego i tu dowiaduje się od komisarza Bellina, że ów młodzieniec został zamordowany — prawdopodobnie przez swoich współników. Jednocześnie Bellin stwierdza, iż zabitego zdjęto z ręki zegarek.

Kim jest zabity? — zastanawiają się obaj detektywi — „Baronem X”? czy kimś z tego bandy?

Dr. Rober uchodził wśród swoich nielicznych znajomych za dziwaka i odludka.

...O...

Doktor Rober był również żywcem usposobiony do wszystkich, z którymi miał kiedykolwiek do czynienia.

Nie lubił tylko tych, którzy świadomie czy nieświadomie mącili mu spokój rozplanowanego drobiazgowo życia.

Wpadał wtedy w zły humor,

pogodna zazwyczaj twarz, zasnawała się chmurami gniewu i — pioruny poczynaly bić gęsto w kościstą, wysuszoną jak mumię gospodynię.

Stara Edyta znosiła te gromy ze spokojem, zdając sobie sprawę, iż w zakresie jej obowiązków leży również spełnianie roli piorunochronu w czasie takiej burzy.

Znała dobrze swego chlebowodawcę i wiedziała z doświadczenia, że jej te pioruny nie zaszkodzą, a jemu — sprawią ulgę.

Stała teraz właśnie pośrodku gabinetu, beznamietnie obserwując gwałtowne gesty doktora Robera, który stojąc za biurkiem dawał upust swemu niezadowolaniu.

— Pijak, niewdzięcznik, dureń! — denerwował się lekarz. — Jeżeli przyjdzie, wskaże mu pani drzwi, panno Edyto...

Gospodyni skinęła lekko głową i zauważyła z godnością:

— On mi się odrazu nie podoobał... Nie mam zaufania do rudych mężczyzn.

Rober spojrzał na zegarek. Dochodzi dziesiąta. Całą godzinę zmarnował przez swego szofera...

Z żalem spojrzał na wmurowaną w ścianę kasetkę, w której przechowywał swe cenne rękopisy.

Nagle drgnął.

— Słyszysz pani, panno Edyto? — zwrócił wzrok w stronę gospodyni.

— Tak... Zdaje się, że dzwonią... Zobacze...

Ruszyła szybko, niezgrabnym krokiem do drzwi.

— Jeżeli to jest szofer — rzucił za nią dr. Rober — każe mu pani odejść... Nic mu się nie nałoży, bo wziął nawet zaliczkę na przyszły miesiąc.

Stał przy oknie i obserwował poruszającą się wzdłuż alei ogrodowej szczupłą sylwetkę Edyty.

Padło na nią mdłe światło, wymykające się z za okien pałacyku.

Po chwili zgrzytnęły drzwi w murze, okalającym willę i obok gospodyni stanęła jakaś wysoka postać mężczyzny.

Nie był to jednak szofer Robera, ani stary Kukula, który bywał codziennie w pałacyku z tej racji, że opiekował się ogrodem i sprzątał pokoje.

Doktor czekał niecierpliwie na powrót gospodyni, gdyż niezwykły gość bardzo go zainteresował.

— To jest zastępca szofera... Tamten go przysłał, bo jest chory... — powiedziała Edyta.

— Chory, chory — zrzędził starszy pan. — Takie wymówki nie wiele mu pomogą... Znam się na tych wybiegach... Jeżeli ten mi się spodoba zatrzymam go na stałe.

— Mojem zdaniem, — odparła Edyta — szofer powinien mieszkać przy nas... Nie miałby pan wtedy nigdy zawodu... Tak samo Kukula z córką mogliby się zainstalować w suterynach, bo uważam, że...

— Niech to panią nie obchodzi, panno Edyto!... — przerwał niecierpliwie doktor. — Te sprawy proszę mnie pozostawić.

Wyszedł do przedsionka, gdzie zastał mężczyznę o pretensjonalnych bokobrodach a la ksiądz Poniatowski, z krótko przyszytym, czarnym wąsikiem.

Skrupulatnie obejrzał prawo jazdy, wydane na nazwisko Antoniego Moteckiego i rzucił okiem na wypisane piśmem maszynowym referencje.

Potem powiedział:

— Samochód stoi w garażu... Doprowadźcie go do porządku, bo zaraz wyjeżdżamy na miasto... Garaż jest w głębi ogrodu, klucze da wam gospodyni...

Skierował się spowrotem do pałacu. W pół drogi odwrócił się i dodał protekcyjnym tonem:

— Jeżeli mi się spodobać, zatrzymam was na stałe... Wam runki pracy omówi z wami gospodyni.

Doktor Rober zniknął za drzwiami, a szofer udał się po chwili do garażu w towarzystwie starej panny. Samochód furkotał niecierpliwie, jak imbryk na silnym ogniu.

— Dokąd pan rozkaże? — zapytał grzecznie nowy szofer.

— Pojedziemy pod miasto. Za pół godziny musimy być w hotelu „Rex”.

Gumowe koła silnie odsunęły za siebie rozmokłą wskutek deszczu ziemię i maszyna wydo stała się na ulicę.

Samochód, kierowany wprawą ręką, rwał gładko naprzód bez najmniejszego wstrząsu.

Rober pokręcił głową z miną znawcy i postanowił zatrzymać tak świetnego szofera.

Po upływie pół godziny maszyna stanęła przed hotelem.

Była to jedna z rzadkich „inspekcji”, jakie od czasu do cza

su przeprowadzał w swym hotelu doktor Rober.

Przejrzał, jak zwykle, w podobnych wypadkach listę gości i smutnie pokiwał głową.

Frekwencja staczała się w dół po równi pochyłej.

Portier domyślił się snąć przy czynu troski swego chlebowodawcy, gdyż rzekł przyciszonym głosem:

— To od tamtego wypadku... Codziennie mniej gości.

Rober bębnił palcami w biał kontuar. Zdawał się nie słyszeć słów portjera, który informował go poufnie, że „jakiś tajemnik”, korzystając z zezwolenia dyrektora Korzezi, przeprowadza teraz oględziny hotelu.

Z niewesołych myśli wyrwał go doktor głos, dochodzący z głębi hallu.

— Dobry wieczór, panie doktorze.

Był to Kryspin, któremu Rober podał rękę i zapytał bezmyślnie:

— Co słyszać?...

— At!... — detektyw machnął ręką. — Zbadałem jeszcze raz dokładnie pokój Nr. 18 i... nic... nic...

— Co pan badał?

— Czy nie ma jakichś tajemnych przejść.

— To jest niemożliwe... Takiego przejścia nie zrobi się w ciągu nocy, a hotel wybudowano przed dziesięć laty... Chyba wówczas nikomu nie mogło zależeć na specjalnej konstrukcji jednego pokoju.

Usiedli w hallu i zapalili papierosy.

— Słusznie — odparł Kryspin — ale jeszcze trudniej jest przypuszczać, że Roberstona zabił duch, dla którego nie istnieją mury, ani zamknięte drzwi i okna... Gdybym nie słyszał głosu mordercy w pokoju i jego dwu strażników sprawa byłaby prosta. Policja, idąc po linii najmniejszego oporu, ustaliłaby niezawodnie, że Roberston, trapiący przez koszarne sny, wyskoczył z łóżka i nawpół przytomny — strzelił do zjawy, która mu się przyśniła... Usłyszawszy potem wystrzał własnego rewolweru, uległ z przerażenia atakowi serca... To byłoby mocno naciągane, ale zupełnie możliwe... Niech pan jednak zrozumie, że ja stałem pod drzwiami — przytomny i przy zdrowych zmysłach, a w sąsiednim pokoju nr. 17 mieszkał człowiek, który słyszał to samo, co ja!...

(Dalszy ciąg jutro)

Od każdego dnia w miesiącu

można zaabonować „NOWY CZAS” by otrzymywać dziennik **Taniej-Wcześniej-W domu**

Prenumerata z odnośnikiem do domu wczesnym rankiem kosztuje tylko **2 zł. 50 gr.** miesięcznie **8 gr. dziennie**
Nowi prenumeratorzy otrzymują początek sensacyjnej powieści **BOGDANA LOTA „Tajemnica hotelu R-x”** drukowanej przez „NOWY CZAS”
od 25 lu ego r. b.

Abonament zamawiać można telefon. 3-46-48 lub osobiście w Administracji „N. CZASU” ul. Mieleckiego 8.

Ożywiony ruch przemytniczy Strażnicy rozbili 18-osobową bandę i zajęli około 200 kg. towaru niemieckiego

W miarę jak zbliża się okres świąteczny, przybiera na rozmiarach ruch przemytników. W ciągu ubiegłej do-

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Środa, 14.3 Koncert Kona o godz. 20. Czwartek, dn. 15.3: „Arleta i zielone pudło”, godz. 20.

Sobota, dn. 17.3: „Kafkula” (dla młodej szkoły), godz. 15.30; „Rodzina” (premiera), godz. 20.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI
Piątek, 16.3 „Skapiec”, Bytom, 20. KONCERT CHÓRU „ECHO”.

Dziś, w środę 14 b. m. o godz. 20-ej Moroczny koncert Tow. Śpiew. „Echo”. Szczegóły w afiszach i programach. Bilety do nabycia w kasie teatru.

„ARLETA I ZIELONE PUDŁO”.
W czwartek, dnia 15 b. m. o godz. 20-ej wiecz. świetna komedia Lerebenta „Arleta i zielone pudło”; pełna sentymentu, a zarazem nie codzienniego humoru. Rozbawiona publiczność po chwili przerywa oklaskami bieg urozmaiconej akcji. Sute żniwo zaśluzonych braw przy otwartej kurylni zbiera pp. Biesiadecka, Grzeska (Arleta), Jakóbowska, Rozwadowska, oraz niezrównany Biacent p. Biesiadecki.

„SKAPIEC” MOLIERA
W BYTOMIU.

W piątek, dn. 16 b. m., Teatr Polski odegra w Bytomiu w sali Teatru Miejskiego komedję Moliera „Skapiec”.

W piątek, dn. 16 b. m., Teatr Polski odegra w Bytomiu w sali Teatru Miejskiego komedję Moliera „Skapiec”.

RADJO

KATOWICE, Środa, 14 marca.

7.00 — „Kiedy ranne wstają zorze”;
7.05 — Gimnastyka; 7.55 — Chwilka gospodarstwa domowego; 11.50 — Wiadomości bieżące; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 — Muzyka (płyty); 12.30 — Wiadomości meteorologiczne; 12.33 — Muzyka (płyty); 15.20 — Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze; 15.40 — Reclat fortepianowy; 16.10 — Program dla dzieci; 16.40 — Skrzynka pocztowa; 16.55 — Polska muzyka ludowa; 17.50 — Muzyka (płyty); 18.00 — Odczyt p. t. „Życie w czeluściach ziemi”; 18.20 — Muzyka lekka z Warszawy; 19.05 — Rozmaitości; 19.10 — Pogadanka z dz.: „Gospodyni Śląska”; 19.25 — „Literatura hebrajska w Polsce”; 19.40 — Wiadomości sportowe; 20.00 — „Myśli wybrane”; 20.02 — Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”; 20.45 — Feljeton „O jakakolwiek posadę”; 21.05 — Wieczór Mickiewiczowski z Wilna; 22.00 — Odczyt w języku esperanto p. t. „Charakter ludu polskiego”; 22.20 — Muzyka (płyty).

by mieli strażnicy Komisarjatu Szarłej

„pełne rece roboty”.
Dawno już nie było takiego masowego przenoszenia towaru z Niemiec i w ilościach tak poważnych jak onegdaj.

W godzinach wieczornych natknął się patrol strażników pod Brzezinią na powracających z Niemiec.

objuczonych workami
przemytników. Padły strzały po których wszyscy

złieruchomiel
i pozwolili się zrewidować nie czyniąc patrołowi żadnych „wstrętów”. Oto nazwiska członków bandy, mieszkających Zagłębia Dąbrowskiego: Stanisław Betkowski, Antoni Sota, Marjan Fudała, Zygmunt Michalski, Henryk Błaszczak, Bolesław Stanek, Mieczysław Pawlik, Leon Walczak, Eugeniusz Królikowski, Józef Kozioł, Augustyn Zajczyk, Roman Wilk i Władysław Lubos z Czeladzi oraz Jan Augustyński, Stanisław Nowak i Marjan Lubos z Bedzina.

Pozatem występował
w charakterze przewodnika

Stefan Bohn z Maciejowic. Od zatrzymanych przemytników odebrano: 84 kg. pomarańcz, 21 kg. rodzynek, 6 litrów Maggi, 3 flaszki perfum, 3 i pół kg. migdałów, 3 kg. bananów, kilka tuzinów nakryć stołowych, brzytwe,

puder oraz kosmetyki.
Niedobitki tej szajki pozostałe po drugiej stronie pasa granicznego, usiłowały przedostać się do Polski w 3 godziny, później pod Brzozowicami.

Prześladował ich pech bowiem zostali „wyłasowani”

przez zielonków, którzy po bezskutecznych wezwaniach do zatrzymania

się zmuszeni byli oddać za uciekającego

imi

kilka strzałów.

Na szczęście strzały nie były cenne. Zatrzymanymi okazali się: Stanisławem Chraszczem z Czeladzi, Józefem Krawczykiem z Wojkowic Komornych, Stanisławem Goldynem z Grodzca i Ryszardem Finkiem z Grudkowa, pow. Bedzin. Od przemytników odebrano i złożono w urzędzie celnym 33 kg. pomarańcz, paczkę tytoniu i 50 gr. wanilii.

Równocześnie na zielonej granicy pod Brzezinią zatrzymali strażnicy Adama Wypycha i Władysława Łukasikowa z Grudkowa, pow. Bedzin, z 16-ma kg. pomarańcz.

Na odcinku placówki Szarłej wieczorem zagrzmiały

liczne strzały
karabinowe. To większa banda przemytników usiłowała przedostać się do kraju. Przy tej okazji wpadli w ręce strażników: Wilhelm Wojszczyk z Szarłej (Piekarska 22) i Adolf Ramisz (tamże). Mieli oni ze sobą po kilka kilo drożdży, pomarańcz, Maggi, oraz nakrycia stołowe, sardynki i mydło toaletowe.

Nad ranem usiłowała przejść zieloną granicę obok huty Łazarza w Rojcy kilkoosobowa szajka przemytników. Zaskoczeni przez strażników

przemytnicy dali drapakę

na stronę niemiecką, gubiąc w pośpiechu worek pomarańcz (30 kg.) oraz flaszki Maggi. Przemytnikom udało się zbiec cało do Niemiec.

W ciągu ub. niedzieli zatrzymano na odcinku Komisarjatu Szarłej 11 przemytników od których odebrano

około 60 kg. towaru
w postaci owoców południowych, drożdży i artykułów spożywczych.

Sędziwa złodziejka „na szopenfeld”

Z Tarnowskich Gór donosi (R):

W miejscowym komisarjacie policji zjawił się onegdaj pomocnik handlowy składu tekstylnego Karola Kaczmarczyka z doniesieniem, że dwie starsze kobiety dopuściły się kradzieży przy okazji dokonywania zakupów. Na miejscu udał się policjant któremu w toku poszukiwań udało się zatrzymać mieszkankę Król. Huty, 75-letnią Klarę Pradelokową (Mieleckiego 18).

Na widok policjanta usiłowała Pradelokowa zbiec i skryła się w bramie jednego z domów, gdzie porzuciła skradziony w sklepie Kaczmarczyka walek materii jedwabnej, który zwrócono poszkodowanemu.

Sędziwą szopenfeldziarkę po prze-

sluchaniu wypuszczono na wolną stopę. Za jej współpoliczką, której udało się zmylić pogoń policji, niej. Marta Srokowa z Król. Huty (Szpitalna 6), wszczęła policja poszukiwania.

Nie minie obie zasłużona kara.

Okradli przekupkę

Ostatniej nocy dostali się nieznani dotąd amatorzy cudzej własności do komórki Heleny Mikołowej w Szarłocińcu i skradli nakrycie straganu z nieprzemakalnego płótna wielkości 4x5 mtr., wyrządzając szkodę na 120 zł.

Mikołowa jest szarganiarką i będzie musiała w słotne dni moknąć na deszczu.

Wrogowie ogródków działkowych

Taką nazwę należałoby dać złodziejom, którzy jednej z ostatnich nocy skradli 420 kg. liny stalowej służącej do ogrodzenia ogródków działkowych na terenie Piaśnik, a będącej własnością Tow. Ogródków Działkowych przy szybie „Barbara” — kop. w Król. Hucie.

Ale, że nie w naturze nie ginie, to też odnalazła policja cały zwój liny a równocześnie wykryła sprawców w osobach mieszkańców Szarłocińca: Augustyna Poloczka, Ewald Szendzielorza oraz mieszkańców Piaśnik: Pawła Barona i Alfreda Kuźnika, jak również pasera Wilhelma Ranbauma, zam. w Piaśnikach.

Całe towarzystwo odpowie w sądzie za kradzież.

Ogłoszenia DROBNE

SPRZEDAM TANIO nowy powóz (polowiec), nowe półsorki na jednego konia, nowe sanie, kosę z przyborami, żełazną szafę do pieniedzy, nową wylegarkę na 150 jaj, używaną wylegarkę na 125 jaj, sztuczna kwoke na 500 kurcząt, szafę, szafonierkę, stół, krzesło na blegunach, krzesła, nowy bufet i kredens, parę pawli i nowy gramofon z płytami. Zgłoszenia Lubliniec, Janasza 2a.

HOMEOPATA STAWIARSKI — Ochojec, ul. Wolności 38 (koło Katowic), udziela wszelkich porad lekarskich. Godziny przyjęć 14 — 19, niedziela 8 — 11.

KAWALER lat 30, właściciel zakładu fryzjerskiego dla pań i panów w mieście powiatowym Woj. Śląskiego poszukuje towarzyszkę życia. Panie przydatne, dobrego charakteru, poważnie traktujące sprawę małżeństwa zechcą nadesłać swe zgłoszenia z fotografią (za której zwrot ręczy) do Admin. „N. Czasu” w Katowicach pod „Solidny”.

MASZYNE DO PISANIA sprzedaje okazynie warsztat reparacji maszyn biurowych „Remont”, Katowice, Stawowa 3.

WIOSNA W GÓRACH! Wśród niezamęconej ciszy górskiej odpoczywają idealnie nadwyreżone nerwy. Odpocznę nek znajdziesz w wygodnym pensjonacie „Zorlina”, Żegiestów — Zdrój, woj. krakowskie. Pokoje z całodziennym pierwszorzędnym utrzymaniem od 4.50 zł. dziennie. Na okres świąt pożądane wcześniejsze rezerwywanie pokoi.

ZAMIENIE dom mieszkalny z warsztatem i dużym chlewem, nadający się dla rzemieślnika lub handlowca w Zabrze (Hindenburg) przy Guidostrasie 30 — na taki sam obiekt na terenie wojew. śląskiego, w pow. katowickim, świetochłowieckim wzgl. lublińskim. Zgłoszenia kierować: K. Baron, Lubliniec, Mickiewicza 23.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.20, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz i łamowy opisowy zł. 2.50
specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Druk „Prasa Polska” S. A.

Redaktor Józef Książek.

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach.

P. K. O. Nr. 300.277